

SPORT i WZASY



ROK III NR 19(153) PONIEDZIAŁEK 7 MARCA 1949 CENA 15 ZŁ

Na tafli hokejowej w stolicy ZSRR Związki Zawodowe Polski — Dynamo Moskwa 3:13

MOSKWA. Hokeiści polscy, którzy wyjechali do stolicy Związku Radzieckiego — Moskwy — na rozegranie kilku spotkań, od-

byli swój pierwszy oficjalny mecz jako reprezentacja Związków Zawodowych w piątek, 4 bm. Przeciwnikiem ich była reprezentacja

(0:3, 1:5, 2:5)

Armii Radzieckiej. Mecz zakończył się porażką hokeistów polskich 0:5 (0:3, 0:1, 0:1).

Następny mecz przewidziany był na sobotę wieczorem. Przeciwnikiem polskiego zespołu miała być drużyna Dynamo z Moskwy. Spotkanie to jednak nie odbyło się i przełożone zostało na niedzielę przed południem.

Wolny od rozgrywek dzień zawodnicy polscy wykorzystali znowu na zwiedzenie stolicy ZSRR. Zwiedzili m. in. Kreml, a następnie byli obecni w Teatrze Wielkim na operze „Kniaź Igor”.

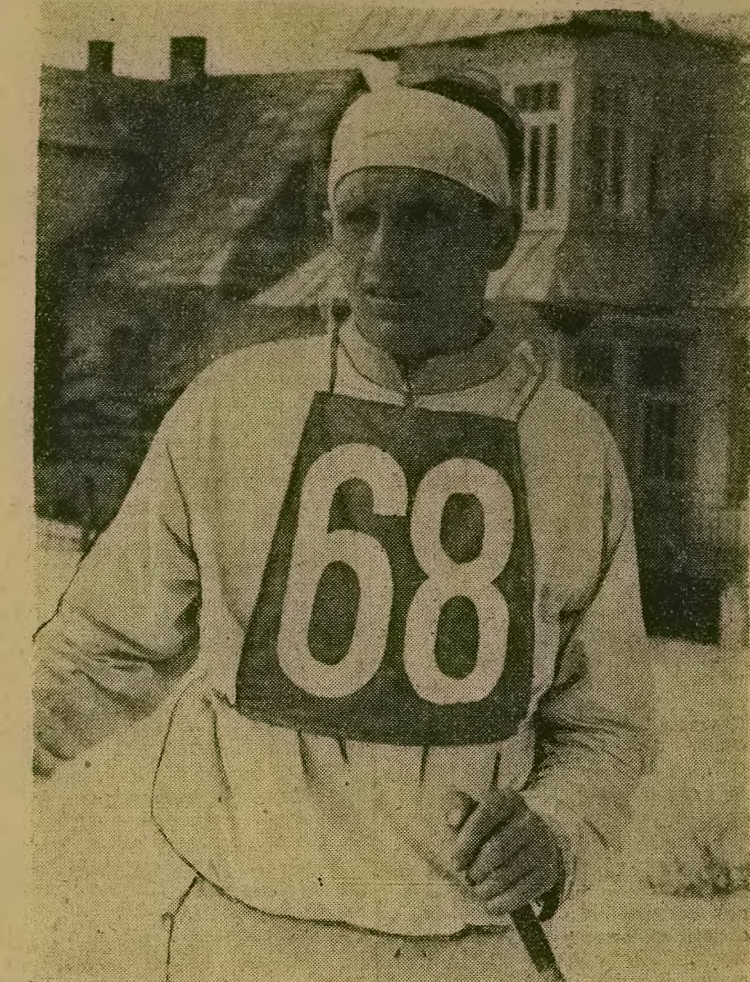
Ostatni akord „Pucharu Tatr”

Zakończenie i punktacja narodów

ZAKOPANE (tel.) Wyjątkowe wrażenie uczyniło na licznie zebranej publiczności uroczyste zakończenie zawodów narciarskich o „Puchar Tatr” odbyte w piątek wieczorem na stadionie PZN pod Krokwią. Przybywających na uroczystość z daleka witały światła reflektorów. Mimo kilkunastostopniowego mrozu i wciąż trwającej śnieżycy, zebrani na

trybunach ulegali bajecznej scenarii, zapominając o srogości marcowej zimy. Nikogo już nie dręczyły myśli o olbrzymich tru-

niżej zebrali się ekipy narciarskie Czechosłowacji, Finlandii, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Polski.



Tadeusz Kwapieli z zakopiańskiego Zrzeszenia Gwardia-Wisła okazał się naszym najlepszym biegaczem, na 30 km podczas zawodów o „Puchar Tatr”. Rozmowę z nim zamieszczamy na stronie 3.

Czechosłowacja — Austria 17:1 (4:0, 8:1, 5:0)

PRAGA (tel.). Rozegrany w niedzielę międzynarodowy mecz hokejowy na „Zimním” Stadionie pomiędzy Czechosłowacją a Austrią zakończył się zdecydowanym zwycięstwem mistrzowskiej drużyny świata Czechosłowacji w stosunku 17:1 (4:0, 8:1, 5:0). Zawodnikom przyglądało się 13 tysięcy widzów. Bramkami podzielił się niemal wszyscy zawodnicy, przy czym największą ich ilość uzyskał V. Zabrodsky i Konopasek po 4 i Rozinak 3. Honorową bramkę dla gości zdobył Wurmbrandt.

KANADA — SZWAJCARIA 8:2 (2:0, 0:1, 6:1)

BAZYLEA (tel.). Rozegrany w piątek w Bazylei mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Kanady i Szwajcarii zakończył się zwycięstwem hokeistów Kanady 8:2 (2:0, 0:1, 6:1).

SZTOKHOLM (tel.). Reprezentacja hokejowa Szwecji zrewanżowała się zespołowi USA za doznana porażkę na mistrzostwach świata. W oficjalnym meczu międzynarodowym w Sztokholmie Szwedzi pokonali Amerykanów 3:2 (1:0, 2:1, 0:1).

J. Kula wygrał konkurs w Szklarskiej Porębie a Tajner w Wiśle

SZKLARSKA PORĘBA (tel.) W ub. niedzielę odbył się w Szklarskiej Porębie konkurs skoków z udziałem zawodników zagranicznych, którzy startowali w zawodach o „Puchar Tatr”. Prócz Finów startowali jeszcze Węgrzy, a z czołowych polskich zawodników Kula z Zakopanego. Warunki śniegowe idealne. Widzów 4.000. Konkurs zakończył się zwycięstwem Jana Kuli.

dnosciach i odwoływaniu konkurencji, które jeszcze przed południem tego dnia tyle kłopotów spowodowały organizatorom.

Punktualnie o godz. 19 przybył na stadion prezes PZN, minister Wolski. Zajął on miejsce w loży honorowej obok min. Rabanowskiego i burmistrza Zakopanego mgr. Ustupskiego, oraz czołowych działaczy GUKF-u i PZN-u. Po-

Na chwilę przed rozpoczęciem uroczystości delegacja czechosłowacka w składzie: prezes dr Penninger, dr Jelinek i inż. Jarolimek złożyła wieniec u stóp tablicy pamiątkowej Bronisława Czechy — znakomitego narciarza polskiego, zamordowanego w Oświęcimiu. Była to podniosła chwila, w której wszyscy zebrani równocześnie z reprezentantami bratniej Czechosłowacji oddali cześć pamięci tego wspaniałego sportowca.

Z kolei wiceprezes PZN dr Boniecki złożył meldunek min. Wolskiemu o przygotowaniu zawodników do rozdania nagród i zakończenia zawodów. Min. Wolski w krótkim przemówieniu podziękował uczestnikom za udział w zawodach, a działaczom za ol-

(Dokończenie na stronie 4)

„Wioślarstwo przełamało kompleks niższości”

BYDGOSZCZ. (tel.) Piąty Sejmik Wioślarstwa Polskiego zgromadził przedstawicieli 26 klubów. Reprezentowane były wszystkie okręgi z wyjątkiem Krakowa. Obradom przewodniczył prezes PZTW dr Tilgner, sekretarzował dyr. Marchlewski, asesorami byli mjr. Matusewicz z GUKF i kpt. Zajackowski z Wojewódzkiej Rady dla Spraw Młodzieży i Sportu.

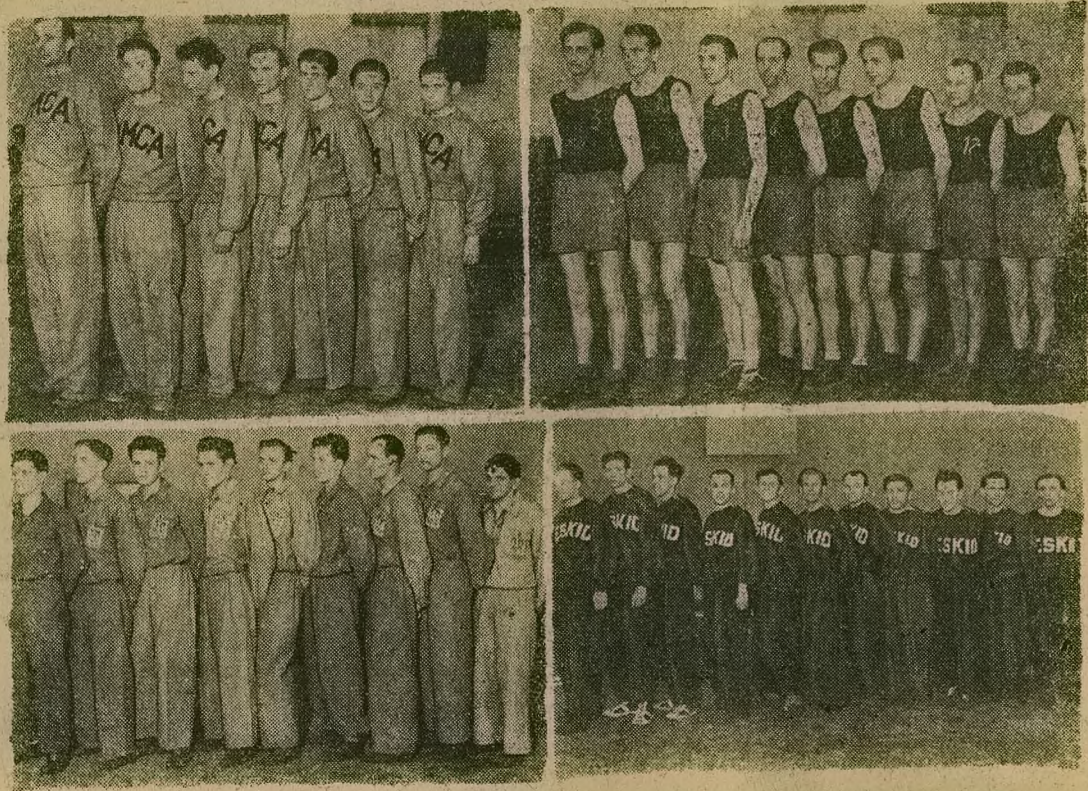
W sprawozdaniu z działalności Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich dr Tilgner określił miniony rok jako przełomowy. Nastąpiła dość znaczna odbudowa wioślarstwa w terenie dzięki uporządkowaniu kult. fiz., Rad Narodowych itd., nastąpiła również duża aktywizacja organizacyjna, przeprowadzono pierwszy kurs szkoleniowy, kluby są świadome konieczności odbudowy taboru. W terenie wyszkolono ponad 1.500 nowicjuszy, stocznie krajowe wykazały się dużym dorobkiem produkcyjnym, program regatowy wypełniono prawie całkowicie, zorganizowano ogółem 18 regat w tym międzyklubowych, nastąpił również pierwszy międzynarodowy mecz Polska — Szwecja; zwycięstwo w tym meczu przełamało kompleks niższości wioślarstwa polskiego.

Wioślarstwo polskie ustosunkowało się nader pozytywnie do reorganizacji sportu, widząc w niej powiększenie bazy możliwości rozwoju masowego i wyczynowego. Z innych osiągnięć podkreślić należy unormowanie organizacyjnych uprawnień prac związkowych jak utalenie minimum wioślarskich i zaplanowanie wyczynowości.

Niedociągnięcia pracy PZTW, to brak należytej propagandy, zle funkcjonowanie kapitanatu sędziowskiego i słabe wyniki wioślarstwa turystycznego.

(Dokończenie na stronie 2)

Koszykarze walczą o awans



Półfinaliści mistrzostw Polski klasy A w koszykówce na rozgrywkach w Katowicach. W górnym rzędzie od lewej: YMCA Wrocław i ZZK Ostrovia z Ostrowa Wlkp. U dołu od lewej: AZS Katowice i Beskid z Andrychowa. Patrz szczegóły na str. 2.

Zawodnicy „Związkowca” mistrzami Polski w hobsleju

KARPACZ (Tel.) W Karpaczu odbył się w niedzielę pierwszy mistrzostwa Polski w hobsleju. Miały one odbyć się w ub. tygodniu, jednak na skutek braku śniegu zostały przełożone. Obecnie odbyły się one w doskonałych warunkach. Obserwowało je 4.000 widzów. Organizacja zawodów sprawna. Startowało ogółem 17 osad. Wyniki były następujące:
DWOJKI: 1. Związkowiec Karpacz (Kaniowski i Porębski) w czasie 2.35.5 min. 2. AZS Katowice (Kellner i Zaborowski) 2.44.6 min. 3. AZS Kraków — 3.00.5 min. Ogółem startowało w tej konkurencji 6 osad.
CZWÓRKI: 1. Związkowiec Karpacz III (Wuzicki, Banasz, Kępus, Leszczyński) w czasie 2.01 min. 2. Związkowiec Karpacz II w czasie 2.23.9 min. 3. AZS Kraków 2.30 min. 4. Gwardia Jelenia Góra, 5. Związkowiec Karpacz I. Startowało w tej konkurencji 11 osad.

Śląsk wygrał mecz z Morawami w skokach narciarskich

WISŁA (tel.). Urządzony w niedzielę przez Śląski Okręg PZN pierwszy drużynowy konkurs skoków pomiędzy Śląskiem a Morawami, wygrała drużyna polska w składzie: Raszka, Węgrzynkiewicz, Wiczorek i Tajner (rez. Fros) uzyskując łączną notę 842,9 pkt. Drużyna Moraw osiągnęła łącznie 774,4 pkt. Startowała ona w składzie: Bartos, Bucek, Brettschneider, Skrek (rez. Hlavac). Druga drużyna Śląska w składzie: Rys, Wł. Tajner, Nogowczyk i Cieślak, uzyskała 732,9 pkt.

W konkursie otwartym indywidualnym startował oprócz zawodników śląskich i morawskich, Mattila — Finlandia, który zajął szóste miejsce. Konkurs wygrał L. Tajner — skoki 50 i 50 m nota 214,7 pkt. 2. Raszka — Śląsk 47,5 i 51,5 — nota 299 pkt. 3. Węgrzynkiewicz — Fros — Śląsk 44 i 47,5 nota 198, 5. Wiczorek — Śląsk — 40,5 i 50 nota 194,8, 6. Mattila — Finlandia — 49, i 52 nota 184,4, 7. Pałazyński — Śląsk 45 i 47,5 nota 184,2, 8. Nogowczyk Śląsk — 42,48 nota 183,2, 9. Huzar Śląsk — 44 i 42,5 nota 173, 10. Mitrega — Śląsk — 43, i 43 nota 172 pkt., 11. Skrbek — Morawy — 49 i 49,5 nota 171,4.

Konkurs juniorów wygrał Bucek Morawy — 48 i 48 nota 199,4, 2. Cieślak — Śląsk 46 i 46,5 nota 182,2, 3. Bartos — Morawy 50,5 i 50,5 nota 177,9, 4. Cienciata — Śląsk 38,5 i 43 nota 173,5, 5. Wojnar — Śląsk 42,5 i 42 nota 172,1, 6. Hlavac — Morawy 39,5 i 42,5 nota 167,6.

LKS—Warta 13:3 Zryw Świętochłowice — Batory 9:5

Związki Zawodowe — Pion Wojska 11:5

Tylko w Krakowie piłkarze nie próżnowali

Zapowiedziane na niedzielę towarzyskie mecze piłkarskie w różnych ośrodkach kraju zostały w większości wypadków odwołane. Jedyne w Krakowie piłkarze nie próżnowali. Chorzowski AKS wyjechał na zapawę kondycyjną do Szczepku.

Z walk o wejście do ligi koszykowej

w Krakowie i w Katowicach

W Katowicach i Krakowie rozegrane zostały w piątek, sobotę i niedzielę półfinałowe rozgrywki eliminacyjne o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej drużyn męskich w klasie A oraz o awans do ligi koszykowej.

W grupie I — w Katowicach — stanęło na starcie 6 zespołów, a mianowicie: KKS Pomorzanie, YMCA Wrocław, YMCA Warszawa, AZS Katowice, ZSK Ostrovia i Beskid Andrychów, w grupie II — w Krakowie walczyli: Cracovia, Zryw Gdańsk, Zryw Łódź, SKS Radom, Chemik Gliwice i ZSK Gniezno.

Delegatem PZKSS na turniej w Katowicach był ob. Czmocho, na rozgrywkach w Krakowie red. Szerebata. Po ceremoniach powitalnych drużyny przystąpiły do zmagania, które aczkolwiek nie stały na wysokim poziomie, to jednak dostarczyły zgromadzonej publiczności wiele emocji.

Wyniki uzyskane w obu grupach przedstawiają się następująco:

1 dzień

KATOWICE. W piątek, w pierwszym dniu rozgrywek o wejście do ligi koszykowej rozegrano trzy spotkania, które dały nast. wyniki: YMCA Wrocław — Beskid Andrychów 27:21 (11:15), YMCA Warszawa — ZSK Ostrovia 37:12 (20:12) i KKS Pomorzanie — AZS Katowice 42:21 (24:11).

KRAKÓW. (tel.) W rozpoczętych w piątek półfinałach piłki koszykowej padły w grupie II wyniki: Cracovia — SKS Radom 58:13 (22:4), ZSK Gniezno — Chemik Gliwice 50:29 (14:19) i Zryw Gdańsk — Zryw Łódź 52:23 (6:13).

2 dzień

KATOWICE. W drugim dniu rozegrano 6 spotkań. Do niespodzianek zaliczyć należy porażkę kandydata na zajęcie jednego z czołowych miejsc w grupie YMCA Warszawa w meczu z AZS Katowice 14:32.

Rezultaty sobotnie: AZS Katowice — YMCA Warszawa 32:14

(11:10), Pomorzanie — Beskid 34:25 (22:11), ZSK Ostrovia — YMCA Wrocław 32:24 (11:12), AZS Katowice — Beskid 41:25 (13:12), Pomorzanie — ZSK Ostrovia 38:24 (22:13) i YMCA Warszawa — YMCA Wrocław 30:17 (9:8).

KRAKÓW. (tel.) Drugi dzień rozgrywek nie przyniósł żadnych niespodzianek. Spotkania rozstrzygnięły na swoją korzyść faworyci.

Oto wyniki sobotnich spot

KONCOWE DNI O „PUCHAR TATR“

Namiastka maratonu

Sukces Czechosłowaków na 30 km

ZAKOPANE (Od specjalnego wysłannika). „Trzydziestka“ była pierwszą konkurencją w zawodach o „Puchar Tatr“, w której warunki dopisały. Jedynie padający bez przerwy śnieg był nieznaczna przeszkodą, ale duża ilość świeżego puchu przy temperaturze kilku stopni poniżej zera, nie stwarzała trudności w smarowaniu. Nie znaczy to bynajmniej, że wszyscy dobrze utrafilili smary. Najlepiej udało się to Czechosłowakom. Przedwojenna reszta „młucha“ Kwapienia też szła za nią, gdzie było potrzeba i „trzymała“, gdzie było potrzeba.

Gorzej było z Finami. Są oni w podobnych warunkach, jak i my

Samotny bieg Kwapienia

„osiemnastki“, poszedł na „trzydziestkę“ po raz pierwszy. Użył dla siebie dobrych warunków, ale konkurencję dla elity zagranicznej stanowią tylko do 20 km, utrzymanie tego samego tempa na pozostałych 10 km było dla niego, po prawie do 18 km, ponad jego siły, przy specjalnym treningu zagranicznych biegaczy do dystansu maratońskiego, czyli 50 km. Uległ on w rezultacie czterem Czechom, z których każdy ma już za sobą kilka „pięćdziesiątek“ i kilka „trzydziestek“ oraz dwóm Finom

Hlavac 1.30,05, dalej Salonen 1.30,35, a następnym był już Kwapien, który wciąż biegł jako pierwszy, samotnie przecierając inną trasę. Miał on na 20 km 1.31,03 godz. Innym biegaczem zanotowano: Kosourovi (CSR) 1.37,54, Jonovi (CSR) 1.34,32, Fin Suomalainen miał 1.38,47, Czech Simunek 1.32,42, Pumperi 1.32,42, Balvin 1.32,10, Dvorak 1.32,05, Marauek 1.32,55, a z Polaków: Dąbrowski 1.38,40, Sitarz 1.40,22, Zubeck 1.42,22, Haratyk 1.41,29 godz.

Na ostatnich 10 km Czesi Dvorak i Balvin zdolali jeszcze nadrobić nad Kwapieniem i wysunąć się z czasami przed Polaka.

Pierwszy na stadion wbiegł Kwapien. Ogłoszono czas 2.20,48 godz. Niebawem za nim przyszedł nr 19 Simunek, ale miał czas 2.21,47, za chwilę zjawił się Fin Salonen z nr 26 — 2.18,02 godz. Tuż za nim Hlavac mający nr 32 — wiadomo więc, że ma czas lepszy. Okazuje się, że 2.16,58. Teraz wszyscy czekają już na Cardala. W międzyczasie kończą jeszcze bieg Pumperi i Balvin, ale za chwilę jest już Cardal z nr 43. Ostatni krótki podbieg pokonuje drobnymi, ale bardzo szybkimi kroczkami i potem zjeżdża już do bramy stadionu, a stamtąd do mety. Czas 2.14,07 godz. — najlepszy czas dnia.

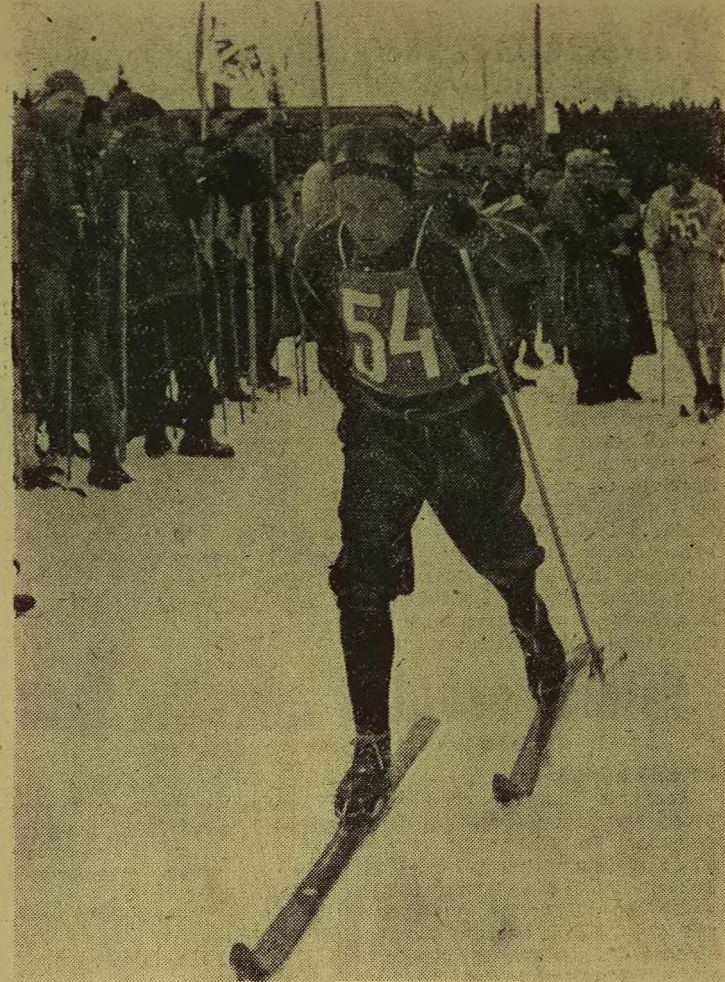
Cardal w trzech biegach na 18 km w sztafecie i na 30 km uzyskał w Zakopanem najlepsze wyniki, potwierdzając, że w tej chwili jest najlepszym biegaczem środkowo-europejskim, a przy tym biegaczem na miarę skandynawską, czego dowodem, że we wszystkich trzech wypadkach wyprzedził startujących Finów.

Szczegółowe wyniki biegu przedstawiają się następująco (w nawiasach numery startowe):

1. Cardal Jaroslav (43) — Czechosłowacja 2.14,07 godz.;
2. Hlavac Karel (33) — Czechosłowacja 2.16,58;
3. Salonen Jero (26) — Finlandia 2.18,02;
4. Balvin Frantisek (37) — Czechosłowacja 2.19,03;

5. Pumperi Marthi (31) — Finlandia 2.19,54;
6. Dvorak Karel (45) — Czechosłowacja 2.20,29;
7. Kwapien Tadeusz (58) — Polska 2.20,43;
8. Zajicek Jaroslav (39) — Czechosłowacja 2.20,56;
9. Simunek Vladimir (19) — Czechosłowacja 2.21,47;
10. Jon Ladislav (11) — Czechosłowacja 2.22,42;
12. Marauek Miroslav (46) Czechosłowacja 2.22,52; 12. Betak Imre (33) Węgry 2.23,08; 13. Jenka Slavomir (29) Czechosłowacja 2.26,46; 14. Stalkov Ivan (41) Bulgaria 2.27,56; 15. Dąbrowski Stanisław (36) Polska 2.29,56; 16. Jenka Josef (17) Czechosłowacja 2.30,25; 17. Fratila Dumitru (27) Rumunia 2.31,11; 18. Suomalainen Yrjö (4) Finlandia 2.31,33; 19. Sitarz Józef (42) Polska 2.32,46;
20. Sipek Jaroslav (55) Czechosłowacja 2.32,57; 21. Jitca Anrel (28) Rumunia 2.33,03; 22. Kosour Bohumil (2) Czechosłowacja 2.33,07; 23. Gąsienica Fronek Tad. (14) Polska 2.33,15; 24. Stoev Boris (25) Bulgaria 2.33,18; 25. Lepaduta Florea (50) Rumunia 2.33,43; 26a. Haratyk Jan (21) Polska 2.37,37; 26b. Zubeck Józef (8) Polska 2.37,37; 28. Hebede annu Ion (7) Rumunia 2.37,45; 29. Vladea Constantia (38) Rumunia 2.38,00;
30. Holeska Antoni (18) Polska 2.38,43; 31. Kumpost Miroslav (57) Czechosłowacja 2.40,14; 32. Samoilă Constantin (34) Rumunia 2.43,28; 33. Nikolov Petar (9) Bulgaria 2.44,15; 34. Lica Ion (1) Rumunia 2.45,32; 35. Berych Stanisław (23) Polska 2.47,53; 36. Zubeck Wl. (12) Polska 3.00,37; 37. Such Mieczysław (3) Polska 3.01,51; 38. Dawidek Karol (44) Polska 3.02,37; 39. Dawidek Tadeusz (6) Polska 3.03,39.

Zgłoszonych do biegu było 58 zawodników, startowało 43, ukończyło bieg 38.



Jaroslav Cardal okazał się bezkonkurencyjnym biegaczem na „Pucharze Tatr“. Wygrał oba biegi, piaskie: na 18 i 30 km. Fot. Cz. Datka

Masy śniegu uniemożliwiają zjazd

ZAKOPANE (tel.). Konkurencje alpejskie o „Puchar Tatr“ stanowiąc nie miały szczęścia. Uniemożliwiający bieg zjazdowy indywidualny otwarty i do kombinacji, wygrany przez Dziedzicę, miał być powtórzony w piątek. Na ten dzień przewidziano slalom otwarty pań oraz slalom otwarty do kombinacji pań.

Kiedy w godzinach rannych w piątek część organizatorów i zawodników wyjechała na Kasprowy, okazało się, że jest tam 25 stopni mrozu, szczytem wieje silny wiatr, a na stokach zjazdowych leżą ogromne ilości śniegu. Zjeżdżało się w nich po pas. Po raz pierwszy od bardzo długiego czasu, nie można było odbyć konkurencji m. in. i z powodu ogrom

nych mas śniegu. Bieg odwołano. W tym samym mniej więcej czasie rozpoczął się na Kalatówkach slalom otwarty pań. „Pogoda znowu była jak na slalomie“, tzn. kurniawa ze śniegiem, a przy tym około 20-stopniowy mróz. Pierwszy przejazd odbył się względnie dobrze, aczkolwiek nie

które zawodniczki miały warunki bardzo trudne, do drugiego stanęła tylko część. Niektórzy siedzieli na brankach i trasie poodmrażali twarze i ręce. O przeprowadzeniu slalomu pań nie było mowy, kurniawa wzmagająca się, śniegu przybywało. Na slalomie pań zawody skończono. (2).

Przebieg slalomu specjalnego

Warunki na trasie były ciężkie, przez poprzedni dzień i całą noc padał śnieg i w piątek rano było go około pół metra. Mimo iż trasę przecierano to sypki śnieg nie dał się ubić do twardości i po kilku przejazdach utworzyły się bandy w dużym stopniu utrudniające prawidłową jazdę. Słaba widoczność powodowała zlewianie się nierówności, a to uniemożliwiało wyczucie właściwego wychylenia i powodowało liczne upadki. W takich warunkach najkorzystniejsze jest zastosowanie metody oporowej, dającej pewniejszą równowagę tak bardzo potrzebną przy szarpnięciach na bandach.

Tutaj dało się zauważyć przewagę Czeszek. Jężdża one szkołą austriacką, polegającą na wyprzedzeniu sekretu z katowego ustawienia nart. Moserowa, która w slalomie do kombinacji zademonstrowała metodę równoległą, dzisiaj zastosowała metodę oporową, uważając ją w tych warunkach za korzystniejszą, jechała płynnie, na brankach wykonywała dynamiczne „zejście w dół“ i wolny powrót do podstawy wysokiej. U Moserowej tańczerstwa jak i u Brochle i Rumla obserwowaliśmy, lensowany u nas obecnie styl Molitor. Węgierka Szendrői jechała ładnym stylem jednak mniej dynamicznie niż Czeszki. Z Polek jedynie Kodełska była godną przeciwniczką Moserowej, jechała ładnie, ale słaba widoczność i słaby wzrok zawodniczki spowodowały, że w pierwszym przejeździe minęła bramkę za co została zdyskwalifikowana. Pozostałe Polki jechały słabo. Kwapieniówna, Stepikówna, Wawrytkówna jechały całą trasę pługiem w tempie spacerowym, nie przypominającym slalomu. Najlepszą zawodniczką była Węgierka Kosztolany.

Wyniki slalomu specjalnego nie były bynajmniej w piątek sprawdaniem klasy czy umiejętności zawodniczek. Wzrastający z minuty na minutę porywisty wiatr utrudniał bieg. Były momenty takie, w których panowała zupełna cisza i zawodniczka zyskiwała szansę na zwycięstwo, a były też takie, w których traciło się orientację i nie było wiadomo gdzie dalej jechać. Już w pierwszym przejeździe z wyjątkiem Moserowej, zostały zdyskwalifikowane za minucie branki wszystkie faworytki biegu, a do drugiego przejazdu zgłosiło się zaledwie kilka, reszta zrezygnowała z powodu dotkliwego zimna.

2. Kowańska (Polska) 61,2 i 61 sek. — 122,2 sek.
3. Krbcova (CSR) 64,8 i 65 sek. — 129,8 sek.
4. Beinhauerova (CSR) 64 i 69,4 sek. — 133,4 sek.
5. Zelmickova (CSR) 69,2 i 68 sek. — 137,2 sek.
6. Kwapieniówna (Polska) 71,4 i 68 sek. — 139,4 sek.
7. Stepikówna (Polska) 92 i 91 sek. plus 5 punktów karnych — 188 sek.

Zgłoszonych było 27 zawodniczek. Startowało 17, a sklasyfikowano 7.

Tadeusz Kwapien o sobie

Tadeusz Kwapien — zdobywca złotego medalu i dwóch srebrnych na Akademickich Mistrzostwach Świata w Szpindlerowym Młynie, w biegu na 30 km o „Puchar Tatr“ osiągnął z Polaków najlepszy wynik, będąc przez dłuższy czas najgroźniejszym przeciwnikiem zawodników zagranicznych. Zapytany przez przedstawiciela „Sportu i Wczasów“ o swe ostatnie wyniki, nasze i naszych trenerów. Na obóz powo-

(Ciąg dalszy na stronie 4)

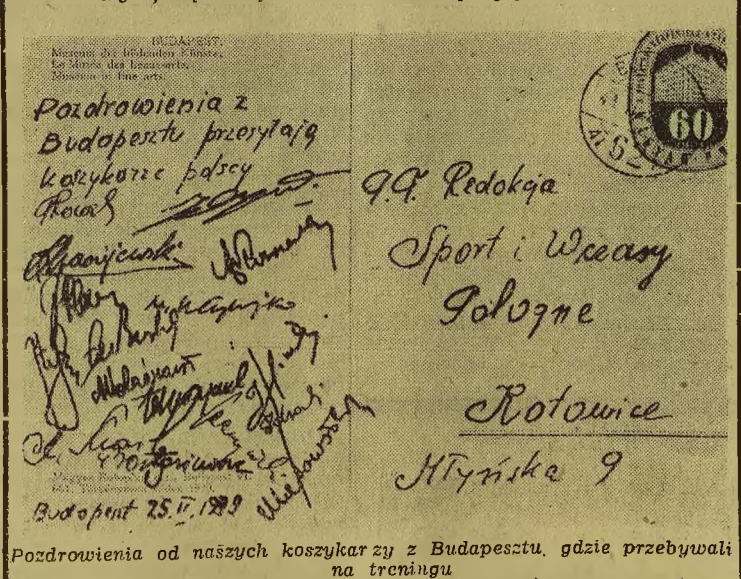


Foto Cz. Datka
Fin Matilla Mikko na konkursie skoków w „Pucharze Tatr“ wykazał piękny styl. Niestety skakał jak większość zawodników pechowo, gdyż z upadkiem, w wyniku czego uplasował się na dalszym miejscu.

Kartki z Lahti i Budapesztu



Pozdrowienia z Lahti nadesłane przez narciarzy: Tajnera, Kaczmarczyka, Gąsienicę-Samka i kier. ekspedycji Kozdrumia.



Pozdrowienia od naszych koszykarzy z Budapesztu, gdzie przebywali na treningu

Mistrzostwa narciarskie ZSRR

MOSKWA. Mistrzostwa narciarskie ZSRR odbyte w ramach Zimowej Spartakiady przyniosły w poszczególnych konkurencjach zwycięstwa następującym zawodnikom:
Kombinacja norweska — Letemina (CDKA), konkurs skoków

otwartych — Kudriacow (Spartak), slalom — Rostocow (CDKA), slalom kobiet — Siderowa (Dynamo), 18 km — Borin 1.10,31 godz.; 30 km — Korotkow 2.36,00 godz. Kobiety: 5 i 8 km — Płotnikowa 22,48 min. i 35,38 min.



Zagraniczni skoczkowie na „Pucharze Tatr“ w karykaturze M. Umiłł. Od lewej Thomas wicemistrz CSR, Piroška najlepszy stylowo skoczek węgierski. Resz (Węgry) i Cristea (Rumunia)

Własna produkcja smarów nie jest ani dostateczna, ani odpowiednia. Poza tym jest ona obliczona na przebieganie na zupełnie suchym śniegu północy. Finowie przypuszczali, że w Polsce zaopatrzą się w smary na polskie śniegi. Tymczasem musieli zastosować własne. „Łodziły“ im na całych

Tadeusz Kwapien o sobie

Dokończenie ze str. 3

iano mnie jako ucznia szkół średnich, a kiedy to nastąpiło postanowiłem tak trenować, żeby koniecznie uzyskać dobre rezultaty.

W „Szpiendiu” wylosowałem nr 17. Trasa była ciężka, typowo norweska, padał gęsty śnieg. — Wszyscy czołowi zawodnicy starowali za mną. Ruszyłem od razu silnym tempem, no i musiałem chyba dobrze iść skoro bieg wygrałem.

— Jak pan szybko doszedł do obecnych wyników?

— Biegam w lecie i w zimie. Na nartach biegam od 1945 roku. Sprawia mi to dużo przyjemności i noszę się z zamiarem wycofania z lekkiej atletyki. Chciałbym jednak wcześniej jeszcze startować na letnich Akademickich Mistrzostwach Świata, które odbędą się w Budapeszcie. Liczę, że po odpowiednim treningu

zdobę paszport do stolicy Węgier. A potem koniec z bieganiem w lecie...

— I poświęci się pan całkowicie kombinacji norweskiej?

— Tak. Z tym jednak, że główny nacisk położę na bieg. Za granicą mocnym punktem „kombinatorów” są właśnie biegi, a nie jak u nas, skoki.

— Czy obóz przed „Pucharem Tatr” pańskim zdaniem osiągnął swój cel?

— Osiągnąłby, gdyby warunki zakwaterowania były lepsze: barak, twarde łóżka, słomiane wałki pod głowę zamiast poduszek, nie dawały po ciężkim treningu należytych warunków do potrzebnego wypoczynku. Nie raz rano wstawiałem bardziej zmęczony, aniżeli byłem wieczorem przed spaniem. Wyżywienie było dobre i organizacja całości również dobra.

M. P.

Ostatni akord o „Puchar Tatr”

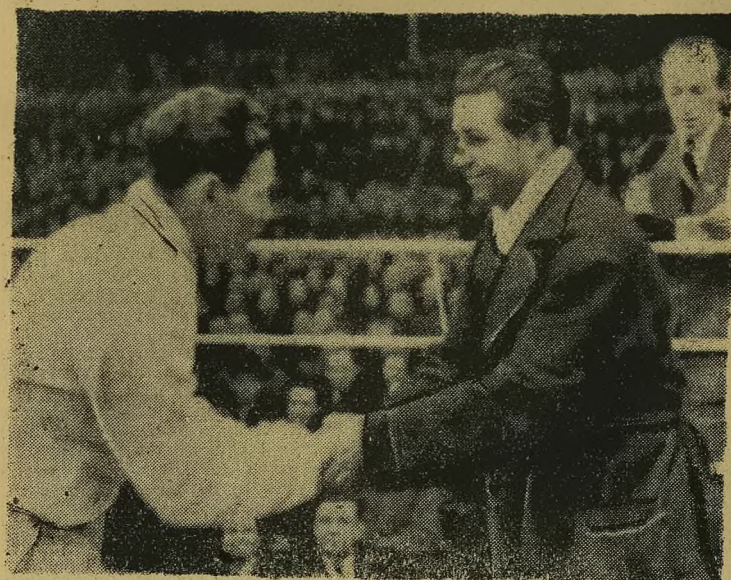
Dokończenie ze str. 1

brzyjni wysiłek w organizacji.

Rozdanie nagród odbyło się przed trybunami sposobem olimpijskim. Po odczytaniu pierwszych sześciu wyników w każdej konkurencji, pierwszych trzech wchodziło na podium, po czym z rąk ppłk. Czarnika; dra Bonieckiego i dra Zaluskiego, otrzymywało plakiet

Zbigniew
Grotowski

W Hali Ludowej zwyciężył Wrocław



Mistrz Europy, Węgier Bogacs gratuluje zwycięstwa naszemu reprezentantowi, Matlochowi. Foto Ag. II. APT

Gdy blisko trzydziesto tysięcy tłum opuszczał Halę Ludową oraz przyległe do niej tereny WZO, a kilkadziesiąt wozów tramwajowych w odstępach sekundowych rozładowywało sprawnie nagromadzony potencjał ludzki — zrozumieliśmy, że w tym pamiętnym dniu możemy w księgach naszego miasta zanotować: „z organizacji bardzo dobrze”.

Kiedy później pytano się nas w mieście o wynik meczu Polska — Węgry, odpowiadaliśmy:

— 8:8...

— A na czyją korzyść? zapytał ktoś dowiecznie.

— Na korzyść Wrocławia — odpowiedzieliśmy dowiecniśniami całkowicie poważnymi.

Tak. Mecz z dnia 27 lutego, który zgromadził rzadko spotykaną w dziejach naszego sportu liczbę publiczności, wykazał dobitnie, że Wrocław dorósł do organizacji wielkich imprez sportowych. Nauczaliśmy się czegoś w czasie 100 dni, które były pierwszą szkołą, mającą może wiele niedociągnięć, dającą jednak olbrzymią sumę doświadczeń na przyszłość.

Pamiętam doskonale ową naradę w hotelu „Monopol”, gdy komisarz WZO, wiceminister Kościński głęboko zastanawiał się, czy należy udzielić zezwolenia na urządzenie w reprezentacyjnej Hali Ludowej spotkań bokserskich. Obecni wtedy przedstawiciele Polskiego Związku Bokserskiego zapewnili, że w czasie spotkań międzynarodowych, porządek będzie idealny.

I tak się stało. Publiczność była karniejsza nawet niż... w czasie

Kongresu Intelektualistów, kiedy to wybito kilka szyb w Hali Ludowej. Tym razem tłumy publiczności rozpryskiwały się spokojnie i planowo po gigantycznej hali, zapewniając amfiteatr, balkony, parter — i scenę.

Dwóch młodych poruczników, nie zmierznie popularnych we Wrocławiu — Marciniak i Gorzkowski regulowali ten ruch kilku skinieci. Gdy tworzył się zator — dwa, trzy słowa rzucane w tłum, kilka celowych rozkazów sprawiły, że natychmiast zator zostawał usunięty.

Młoda publiczność Wrocławia zdała egzamin. Jest to publiczność entuzjastyczna, zapalna, lecz mająca już pełny posłuch dla właściwych autorytetów. Oto po spotkaniu z zawodnikiem Budaiem, któremu najślusniej należało się zwycięstwo — podniosły się tu i ówdzie gwizdy.

Wtedy Sztamm wszedł na ring i zaczął manifestacyjnie bić brawo na znak, że całkowicie aprobuje decyzję przyznającą zwycięstwo Węgrowi. Na sali natychmiast zapadła cisza, a potem zerwały się brawa dla zwycięzcy.

Hala Ludowa, w której widnieją olbrzymi ażurowy Orzeł Biały, a cztery emblematy przypominają o czterech podstawowych reformach Polski Ludowej — stała się placówką umasowienia sportu i wielką bazą dla międzynarodowych imprez sportowych.

Stadion im. Generała Świerczewskiego i Hala Ludowa muszą być w przyszłości lepiej wykorzystane niż w czasie WZO, gdy organizacja

Wrażenia i migawki

imprez sportowych niejednokrotnie szwankowała.

Niedziela 27 lutego wykazała, że Dolny Śląsk posiada wyrobioną sportowo publiczność. Toteż miejmy nadzieję, że w kalendarzykach spotkań międzypaństwowych, Wrocław będzie brany coraz częściej pod uwagę. Nieszczęsne perypetie z odwołaniami kilkakrotnie zawodami, jak to było w ubiegłym sezonie, gdy na afiszach trzeba chyba było drukować: „Słowo honoru, że Włosi przyjadą”, — należą dziś do bezpowrotnej przeszłości.

Wrocław, mający obszerne hotele, parkingi, garaże, lokale gastronomiczne — nadaje się doskonale dla organizowania wielkich imprez sportowych w skali międzynarodowej. Węgrzy, którzy po raz pierwszy odwiedzili Wrocław — byli zdumieni rozmachem jego odbudowy, tempem życia na ruinach. Do tego miasta, które jest obok Warszawy, najlepszym sprawdzianem polskiej energii twórczej — trzeba sprowadzać jaknajwięcej drużyn zagranicznych, dziennikarzy, gości z zagranicy.

Bo każdy mecz tu rozegrany — to zwycięstwo Wrocławia.

Zbigniew Grotowski

Jan Rotter

Jak to było...?

Skrypt wykładów Wł. „Żydówki”-Giergiela

Od kilku tygodni drukujemy wspomnienia o sporcie polskim w okresie okupacji w opowiadaniu znanego piłkarza krakowskiego Wł. „Żydówki”-Giergiela, opracowane przez mgr. Jana Rottera. Forma tych opowiadań ujęta jest w cykl wykładów, przeznaczonych dla kibica, który w znajomości dzieł naszego sportu posiada lukę za okres okupacyjny. Giergiel prowadzi dokładną statystykę pracy sportowej piłkarzy w latach wojny. W swych „wykładach” podaje on wiele interesujących szczegółów z życia naszych drużyn, graczy, a także kibiców.

— Nadszedł — sprawdził w swym kalendarzyku wykładowca — lipiec 1943. Powodzenie imprez na boiskach dzielnicowych oraz zmniejszenie się sportowych „zainteresowań” okupanta, wywołane jego coraz intensywniejszym „odrywaniem się od nieprzyjaciela”, umożliwiły zorganizowanie III Mistrzostw Krakowa. Liczba klubów czynnych podczas na terenie Krakowa wzrosła do 36, pierwotnie jednak swój udział w rozgrywkach zadeklarowała tylko 16 zespołów.

Delegaci tych drużyn, pragnących walczyć o tytuł mistrza Krakowa, wybrali na przewodniczącego Komitetu Turniejowego p. Karola Kozłowskiego, który — mimo smutnych doświadczeń swej pracy społecznej w okresie pierwszych dwóch okupacyjnych mistrzostw — ofiarne podjął się niewdzięcznej roli. Bo niech pan sobie nie wyobraża, że podziemiemu KOZPN miał do dyspozycji takcie bezwzględne sankcje i taki autorytet, jak jakikolwiek dzisiejszy związek. Co jakiś czas wybuchaly taroia między klubami, które trzeba było mniej lub więcej delikatnie łagodzić, aby ich oddźwięk nie dostał się w niepowołane ucho.

— To aż tak źle bywało? — zdziwił się kursista.

— Proszę pana, „ludzie są ludźmi”, a „jeszcze się taki nie urodził, żeby wszystkim dogodził” — dał Giergiel pytalską odpowiedź w stylu Pana Jowialskiego. Ale jakoś płynęła ta arka sportu krakowskiego po wzburzonych falach namiętności klubowych i osobistych ambicji. W latach 1940 — 41 kierowali nią pp. Kizlich ze Sparty (zmarł w październiku 1941), Kozłowski (Zwierzyn). z Wisły Br. Serafin jako skarbnik (zginął w Oświęcimiu 1940), M. Kozuch (Wawel), A. Malczyk (Crac.), Wodka (gospodarz) i T. Feret (AKS), który później ustąpił, a na jego miejsce dokooptowano p. Ławnika (Wisła). Niemalże gorzkim pigulek przekleństwo także ówczesne kolegium sędziowskie (Bill, St. Filipkiewicz, Z. Kolberg, mgr. Latacz

zmarły w Oświęcimiu, Michałk, Mytnik, Pryk, Stuss, St. Wójcik, Wodka) z red. Chruscińskim i St. Jesionką jako jego przewodniczący mł. „Kością niezgody” były zawyżaj kary, sypiące się na zawodników, a nawet i na kierowników drużyn. Wzorując się na karminie PZPN-u, dostosowanym do ówczesnych warunków, ukarano np. w II Mistrzostwach Krakowa — na ogólną liczbę 323 zawodników i kierowników — trzydziestu, pięciu zaś wykluczono całkowicie. Karano ich za niesportowe zachowanie się i obrazę sędziów (takich „ananasów” było 18), za grę brutalną i niebezpieczną (11), a zdarzył się nawet i taki wypadek, że musiano zastosować sankcje za działanie na szkodę sportu polskiego.

Do nieco przyjemniejszych, ale zmudnych funkcji należało przeliczanie dochodu z meczów (za rok 1941 zebrano niemal 14 tys. zł) i rozdzielanie ich między kluby. Komitet czuwał także i nad dobrem poszczególnych zawodników, przewidując w regulaminie że w razie nieszczęśliwego wypadku każdy ze sportu wysygnie na rzecz poszkodowanego każdorazowo ze swych dochodów po 5 zł.

— To mało — zauważył „kursista”.

— Mało?! Pan chyba zapomniał, że znajdujemy się w tej chwili w latach 1940/41. Wtedy za 200 zł można było kupić cały pogrzeb obywatela. A idź pan dzisiaj do Wolnego (tylko nie do tego, co ma restaurację i prezesuje Grobom), to pan zobaczysz, ile za „glupią” trumienkę zapłaci. Umrzeć się panu nie będzie chciało. Później oczywiście w miarę dewaluacji podwyższano ubezpieczenie, a np. w 1943 r. regulamin III Mistrzostw Krakowa przewidywał na koszt leczenia 10 proc. z dochodu ogólnego wszystkich zawodów, odbywających się w najbliższą niedzielę po zgłoszonym wypadku. Dwóch było takich „szczęściwców” w turnieju 1943: jeden z Juvenil, a drugi ze Zwierzynickiego. Inna modyfikacją regulaminu III Mistrzostw — w sprawach finansowych — było przekazywanie połowy nakładanych na zespoły kar pieniężnych na cele charytatywne.

Rola Komitetu Mistrzostw nie była więc ani łatwa ani miła, tym bardziej że w miarę ugięty wojny — jak się pan zresztą później o tym przekona — temperamenty zaczęły grać. I moim zdaniem — należy po prostu podziwiać ludzi, którzy tracąc czas za darmo (tu zmierzalibyśmy „wykładowca” pokłonił głową z ubolewaniem) wzięli na siebie także i jazmo. W Komitecie turniejowym 1943 r. byli nim przew. K. Kozłowski, T. Janik (zaślepca i skarbnik zarazem), sekretarz J. Kwaśniewski (Łagiewianka), oraz M. Kozuch (Grafika), B. Pacia (Łagiewianka) i J. Wiatr z Garbarni, którzy we trójkę tworzyli Komisję Weryfikacyjną. Obsadę sędziów załatwiali pierwotnie pp. St. Jesionka i Wodka. Dopiero w połowie września sędziowie — z których wówczas najczynniejszymi byli Michałk i Wodka (po 9 meczach) Zapiór (8), Jan Michalek, Bill, Ry-

szanek, Hoffmann, Majcher, Z. Wacławek, Józef Mytnik i Kiejar (po 7) — wybrały zarząd w składzie: St. Jesionka (przew.), Wodka (sekr.), Bill (skarbnik) i Mitusiński (kierownik obsady).

W toku mistrzostw władze tego „KOZPN-u” przeżywały liczne „przesilenia gabinetowe”, w wyniku których na miejsce Kwaśniewskiego dokooptowano Bergera (Nadwislan), zaś Wiencek (Dahski) zastąpił Wiatrę, który „podał się do dymisji z powodu złego stanu zdrowia”.

— To taka choroba dyplomatyczna — zauważył kibic.

— Tak, a u Wiatry polegała głównie na zaślepieniu klubowym.

— Cóż się dziwić — wtrąciłem — kiedy Jasiu chyba jeszcze przed przylściem na świat uzyskał „przydział” do Garbarni. Jego charakterystyczna wlotka i wzrost antysportowa postać znana była na wszystkich boiskach Krakowa, a przed wojennym KOZPN, KOZPR i cała krakowska prasa sportowa miewały z tym nieopanowanym entuzjastą Garbarni rozliczne konflikty, kończące się często aż u władz centralnych — zazwyczaj z nieomyślnym dla Wiatry rezultatem. Niezależnie od tego Jasiu „Wiater” był swego rodzaju fenomenem pamięciowym, który na każde zawołanie podawał przebieg każdego, nawet przed laty rozegranego meczu i to nie tylko Garbarni, ale i innych ligowców — a także i krakowskich klubów A i B klas. Niemniej „obkuty” był również w piórze ręcznej, w bokse i w innych działach, mimo że sam nigdy żadnego sportu nie uprawiał, a uderzenia piłką bał się jak ognia.

Co wtorek wygłaszał dla swych kolegów szkolnych w ówczesnej świetlicy gimn. Nowodworskiego

Wzdłuż i w szerz Śląska

● Dobry bramkarz piłkarski Chromik z Rymera (Rybnik) zwrócił się do macierzystego klubu z prośbą o udzielenie zwolnienia, gdyż zamierza powrócić do Concordii Knurów.

● Lechia (Mysłowice) wycofała się z dalszych rozgrywek o puchar przechodu prez. h. St. O. Z. B. H. Sadińskiego.

● Obrońca Rymera, Franke, ze względu na wiek postanowił wycofać się z czynnego życia sportowego.

● Na skutek niestawienia się Sł. Bytom i Zryw III do ostatnich spotkań o drużynowe mistrzostwo Śląska kl. B St. OZB postanowił zgodnie z uchwałą na sejmiku wyeliminować wymienione zespoły z dalszych rozgrywek.

● Po przeprowadzonym remoncie krytej pływalni w Siemianowicach, została ona oddana do użytku publicznego.

● 4 bm. nastąpiła fuzja klubów Kop. Eminencja z Kop. Kleofas w Katowicach. Nowa nazwa klubu brzmi Górnik Załęże-Dąb.

● Bracia Musialscy z sekcji bokserskiej ZZK Katowice po zakończeniu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Śląska kl. B powrócą do macierzystego klubu myslowickiej Lechii.

PRAGA. W zawodach pływackich o wielką nagrodę Pragi, jakie odbyły się na krytym basenie „Axa” w Pradze, pierwsze miejsce w pływaniu na 400 m dow. zajął Bartusek (Sokol „Sparta” Praga), osiągając czas 5.16,7 min.

Okupacyjny „KOZPN” (XIII)

„biuletyn” sportowy, który mimo wiecznych pokłapiw z prelegenta cieszył się jednak u nas wielką popularnością. Uczył się nieźle, dopóki pewnego razu (było to w 5 klasie) nie wyprowadziła go z równowagi nasza profesorka. Ośmieliła się głośno zauważyć, że poniedziałkowa lekcja polskiego stanowiła nie nadzieję na opracowywanie wyników sportowych. Jasiu, któremu właśnie nie zabrał się stosunek bramek, wstał z ławki, powiedział kilka drażliwych słów w gwarę ludwinową, podkreślił je odpowiednim gestem i — z nieodpowiednim zachowaniem „wyjechał” ze szkoły. Wyładował teraz już na stałe na swojej ukochanej „Garbarni”, gdzie dyr. Kuczański wystawił mu się o płatne zajęcia.

Odtąd Jasiu oddał cały swój czas na użytek Garbarni, będąc zwłaszcza za okupacji istnym „zarządem” klubu. Na Garbarni także zakończył swój żywot, gdy — zmęczony przeżyciami, finału o puchar K. O. Z. P. N., w którym Garbarze z trudem pokonał Cracovię 4:2 — usnął na boisku i dostał porażenia słonecznego. Wtedy to, w maju 1945 r., drużyna ludwinowska straciła swego często niedocenianego wielbiciela, a jednocześnie wszystkie związki i redakcje skłoniły do napisania spadek pism. niedwulanych im przez sekretariat Garbarni.

— O tak — uśmiechnął się „wykładowca” — Jasiu był znany ze swych piśmennych żądań, oświadczeń, protestów, wyjaśnień i sprostowań. Za okupacji jedynym odbiorcą „not Wiatorowych” mógł być tylko podziemiemu KOZPN, któremu też Jasiu specjalna „dawał szkołę” zwłaszcza od czasu, gdy punkt ciężkości sportu krakowskiego przesunął się na jego ludwinowskie podwórko.

(Ciąg dalszy w nast. numerze)

ZZK Poznań gotów do rozgrywek ligowych

POZNAŃ. Odbyły ostatnio roczne walne zebranie ZZK Poznań po wierzcho funkcje kierownika sekcji piłki nożnej ponownie p. K. Zachciałowi.

— W jakim składzie występować będziecie w bieżącej sezonie? — pytamy p. Zachciała. — Zagrają prawie wszyscy, którzy wytrwale walczyli do końca minionego sezonu i wywalczyli 6 miejsce w tabeli końcowej.

„Świątyni” bronić będą na zmianę Tomiak, Gołębowski i Ławniak. W obronie wystąpią wypróbowani w licznych ciężkich bojach Sobkowicz i Wojciechowski. W pomocy „żelazna” nasza trójka Słoma Tarka i Matuszak złączą ich Chudzik z poznańskiego Sanu i Wiśniewski. Linia napadu będzie obecnie naszą najsilniejszą formacją, gdyż Czapek uzupelnia w niej lukę centra napadu. Piątka ataku zagra w zestawieniu Polka, Anioła, Czapek, Bielas, Wojciechowski II od czasu do czasu zastępować ich będą Kołtuniak i Gogolewski.

— Czy drużyna ligowa jest już gotowa do cięższych spotkań?

— Od stycznia właściwie rozpoczęliśmy racjonalne treningi na boisku. Kontrakt z dotychczasowym trenerem Demenikiem wygasł z dniem 28 lutego br. Zastąpią go nasi dypl. instruktorzy PZPN Boetscher i Bródka, którzy zabrali się energicznie do pracy.

Najbliższy nasz program przedstawia się następująco: z początkiem marca wyjeżdżamy do Prosn (Kalisz), później mamy trzy propozycje wyjazdowe do Ostrowi, częstochowskiej Skry i Pafawagu Wrocław. Na święte Wielkanocne projekujemy wspólnie z Wartą sprowadzić czeską drużynę SK Zlin, z którą grać będziemy na zmianę. W ramach Targów Poznańskich przewidujemy przyjazd doskonałej drużyny radzieckiej Lokomotiw na dzień 1 maja. Pertraktacje są na najlepszej drodze.

— Na jakim boisku rozgrywać będziecie mecze mistrzowskie?

— Na własnym, w Dębcu, gdzie przeprowadza się drobne inwestycje. Pierwszy mecz gramy 20 marca z AKS. Jaki będzie wynik, trudno przewidzieć, chcemy, jak zawsze, ta wszystkie drużyny, wygrać spotkania.

Dziękujemy za informacje życząc poznańskim kolejarzom sukcesów i uzyskania zaszczytnego miejsca w tegorocznych bojach ligowych.

J. Gołębniak.

Krakowsko-Wrocławskie Dni Przyjaźni

Wrocław (Ost). Sport wrocławski zamierza wprowadzić bardzo ciekawą innowację do kalendarzyka na rok 1949. Korzystając z oferty Krakowskiego Zw. Piłkarskiego, z którym łączy Wrocław stały kontakt, postanowiono zorganizować coroczne święto przyjaźni krakowsko-wrocławskiej w ten sposób, ażeby rozgrywać w jednym dniu zawody międzyokręgowy w kilku dyscyplinach.

Najprawdopodobniej pierwsze takie zawody odbędą się 12 i 13 bm. a na program złożą się: mecz piłkarski o puchar prezydenta m. Wrocławia, mecz piłki wodnej i bokserski.

Redaguje Komitet: Adres Redakcji: Katowice, ul. Młyńska 9. Telefon: 309-73. (wewnętrzny 994), 327-24, 355-32. Administracja: Katowice, ul. Młyńska 9, tel. 309-73. (wewn.: kier. 009, dział prenumerat 008). Sekretariat komitetu redakcyjnego: Katowice, ul. Młyńska 9, tel. 309-73. (wewn.: kier. 009, dział prenumerat 008). Redakcja: Katowice, ul. Rakowiecka 23 — Konto P. K. O. III-4950. Wydawca: „Czytelnik” Katowice, ul. 3 Maja nr 12. — Redakcja warszawska: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 3-5, telefon: 576-83 i 876-94. Redakcja w Krakowie: Wielopole, nr 1, tel. 543-60. — Drukarnia nr 9 Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” Katowice. Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu w Katowicach zł. 80.— z przesyłką pocztową zł. 95.— R 021549